

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:

ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.
20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:

1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1 szerokości
przyjmują się tylko w Expedycji.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Kraków, 5. Maja. — Od wczoraj znaczne masy powstańców przeciągają nad granicą w kierunku wschodnim od Krakowa. Jedną kolumną z 1000 kosynierów złożoną szła wzdłuż granicy i zwróciła się ku Igołomii i Brzesku, drugą z 300 ludzi złożoną widziano w boru kościelnickim. Pod Igołomią bił się hufiec z 250 ludzi złożony pod dowództwem Francuza z Moskalami i został rozбитy. Wskutek tego sprowadzono tu dziś 53 powstańców, 8 wozów z bronią i armatą. Dalszy transport ujętych i rannych jest w drodze. Moskale przy ściganiu ranili austriackiego żołnierza na granicy.

Paryż, 5. Maja. — Z Hawanny mamy wiadomości z 5. z. m. Jenerał Bertier zbił Comonforta, który pospieszał na odsiecz Puebli. Ortega oświadczył, że gotów jest kapitulować, ale że Forey żądał bezwarunkowego poddania się, przeto chciał przedrzeć się przez linie francuskie i cofnąć się do Meksyku, ale go odparto do miasta.

Hanower, 5. Maja. — Proklamacya królewska powołuje nowe zgromadzenie stanów. Poczyniono przygotowania do wyborów. Czas zagajenia stanów jeszcze niewyznaczony.

Berlin, 6. Maja. — Najj. Pan raczył nadać tajn. radcy kancelaryi Baschiusowi w ministerstwie skarbu order orła czerwonego 3ej klasy na pętlicy, nadkasznodziei ewang. Zillichowi w Reppen order orła czerwonego 4 klasy, a zamianować praktycznego lekarza Dra Hirschcha w Gdańsku zwyczajnym profesorem w fakultecie medycznym uniwersytetu berlińskiego.

Berlin, 4. Maja. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych zajmowano się czterema sprawozdaniami komisji rolniczej względem licznych petycji z reńskiej prowincji, dotyczących prawa konsolidacyjnego gruntów; z tych jedne oświadczyły się przeciw prawu, drugie za prawem. Przekazano z tych petycji tylko wyszłe z powiatów Wetzlar i Neuwied do uwzględnienia rządowego.

Następnie przedłożył dep. Virchow wniosek dostatecznie poparty: izba zechce oświadczyć, że wedle art. 60 i 108 konstytucji nie powinni się ministrowie pozwalać zastępować w izbie przez komisarzy, którzy nie przysięgli na konstytucyę. Wniosek ten przekazano komisji porządkowej.

Z porządku dziennego nastąpiła potem interpelacya dep. Carlowitza względem wypadków w Inowrocławiu. Na zapytanie wiceprezesa ministra spraw wewnętrznych hr. Eulenburga, czyli rząd gotów jest odpowiedzieć na rzeczoną interpelacyę, minister odpowiedział, że zaraz jest gotów. Dep. Carlowitz uzasadniał więc w ten sposób swoją interpelacyę: Na posiedzeniu z d. 28. Lutego większość izby oświadczyła się przeciw konwencji z Rosyą i że leży w interesie Prus, nie popierać żadnej strony walczącej i nie pozwalać zbrojnie przechodzić na terytorium pruskie. Przyczyną jest to, że nasze uchwały nieszczególnie są uwzględniane przez rząd królewski, ale i w nieuwzględnianiu są pewne stopniowania. Wypadek zaszyły stanowiący podstawę mojej interpelacji może oznaczyć stopień ów nieuwzględnienia. Zanim do rzeczy przystąpię, chcę przypomnieć orzeczenie pana prezesa ministerstwa podczas rozpraw nad konwencyą rosyjską. Oświadczył on, że rzeczą jest nieprawdopodobną, aby Rosyanie lub powstańcy przekroczyli granicę pruską, dalej uczynił uwagę, że sądzi, iż powstanie nieodpowie w dalszym ciągu zamiarom powstańców, a w końcu, że cała konwencya jest węzłem morskim. Przepowiednie te się nie ziściły; wojska rosyjskie i powstańcy przekroczyli granicę pruską, powstanie jak mnie się zdaje raczej wzrasta niż maleje i wąż morski zdaje się rzeczywiście istnieć. Pokazuje się od czasu do czasu i objawia pewne ruchy, które w każdym przypadku mogą bliżej oznaczyć historią naturalną tego potwora. (Śmiech).

Przechodzę do rzeczy (mówca opisuje pokrótce znane zajścia i dalej mówi) pozwólcie mi panowie, że ten przypadek rozłożę na cztery fakty. Naprzód przekroczenie pruskiej granicy przez uzbrojony oddział wojska cudzoziemskiego zupełnie przeciwne przepowiedni owej pana prezesa ministerstwa i wbrew widokom tej izby. Powiedziano raz że od-

dział rosyjski przeszedł granicę i tam mu zwrócono broń. Stało się wówczas — dziś wcale nierozbraja. Zdaje mi się więc, że konwencya nie tylko nie jest martwą literą, ale owszem wąż morski rzeczywiście istnieje. Jeżeli wojsku rosyjskiemu jeńców na pruskim terytorium nieodbierają, niewiem zaiste, gdzie jest administracya sprawiedliwości państwa pruskiego, dopóki niezawarto sprzymierza zaczepnego i odpornego z Rosyą. Wyrzekliśmy w naszej uchwale, że nieżyczymy sobie popierane żadnej strony walczącej, — czyliż to nie jest popieraniem wojska rosyjskiego, gdy nie tylko jeńców jemu pozostawiamy, ale nadto za niem ich prowadzimy i oddajemy. — Trzecim faktem jest towarzyszenie wojsku rosyjskiemu przez pruskie wojsko. Oddział 500 Rosyan był uzbrojony, eskortowany przez wojsko pruskie w małej liczbie. Była to raczej eskorta honorowa niż dana dla bezpieczeństwa. Nie przywiązuję wiele wagi do tej okoliczności, ale nie mogę jej pominąć okolicznością, że wykazuje sympatyę dla Rosyi, objaśnia konwencyą i nie omieszka złe wrażenie na mocarstwach zachodnieuczynić. — Czwartym faktem jest — a nań kładę główny przycisk — rozkwaterowanie wojska rosyjskiego u obywateli pruskich. Chociaż reprezentacya gminna przeciw temu nie zaprotestowała, to jednak jest pewną, że pojedynczy obywatele przeciw temu zaprotestowali i sądzili, że im się krzywdza dzieje. Mówią, że to stało się na mocy rozkazu gabinetowego, który nieogłoszono.

Wiadomo wszystkim, że inkwaterunek połączony jest z pewnemi ciężarami, nie tylko ze względu na żywienie, ale jeszcze niedogodności. Mieszkańcy są obowiązani ponosić inkwaterunek wojska pruskiego. Ale ktośby mógł sądzić, że ten ciężar za czasu pokoju będzie też rozszerzony do wojska rosyjskiego, bez zawarcia z Rosyą sprzymierza. Jeżeli rząd zawarł podobną konwencyą, powinien się też postarać o inkwaterunek. Dostąpiłby tego przez podwyższenie opłaty za inkwaterunek. To jest ujmą praw obywateli, a naszym obowiązkiem ująć się za nimi. Jeżeli taki rozkaz gabinetowy w tej mierze istnieje, który prawo obywateli ogranicza, powinna izba dep. o przyzwolenie na to być zapytana. Oczekuję więc potwierdzenia lub odparcia ze strony rządu tych faktów, a jeżeli odparcie nie nastąpi upraszam izbę o ujęcie się za nadwagę prawami pruskich obywateli. W końcu dodaję, że przed interpelacyą zadałem sobie pytanie, czyli nią nie zaszkodzę interesom pruskim, nabrałem atoli przekonania, że rozprawy nad tą sprawą raczej pomogą, niż zaszkodzą krajowi. Przypominam postępowanie mocarstw zachodnich i sądzę, że jeżeli ta izba w rozprawach jasno wykaże, że się nie zgadza z postępowaniem rządu królewskiego, może to pojednać owe mocarstwa i odwrócić wojnę od naszych granic, której się nie obawiam, jeżeli ją poprowadzą w interesie ludu pruskiego, ale którą w takiej spółce za nieszczęście Prus poczytuję, (Brawo!) nieszczęście, które Prusy przetrzymują, ale które w każdym przypadku ciężkie na kraj zleje doświadczenie.

Minister spraw wewnętrznych hr. Eulenburg powiada po odczytaniu 1 punktu interpelacji: mogą na to tylko odpowiedzieć w miarę dokumentów, które mnie doszły na drodze urzędowej. Naczelnny prezes poznański pisze: (minister odczytuje pismo, którego treść jest następująca): landrat powiatu inowrocławskiego doniósł, że kolumna rosyjska z 875 ludzi pieszych i 82 konnych po kilkogodzinnej walce z powstańcami przeszła naszą granicę, po wystrzeleniu swej amunicyi i stracie 15 w zabitych i rannych. Ostatni z sobą zabrali, między tymi 6 ciężko rannych, których umieszczono na innym miejscu poza Inowrocławiem. Powstańców rannych z Prus pochodzących, sprowadził patrol wojskowy do Inowrocławia. To doniesienie uzupełnia sprawozdanie wojskowe, wedle którego też oddział rosyjski przeszedł granicę i rozkwaterowany został nie w Inowrocławiu, ale na trzech innych miejscach. Minister dodał: dziś prawdopodobnie już znów powrócił przez polską granicę. (Wzburzenie). Na interpelacyą odpowiadam, że rząd zawiadomiony został o przejściu wojska rosyjskiego, że to wojsko nie w Inowrocławiu, ale raczej w trzech innych miejscach rozkwaterowano i że nie wie o protestacyi obywateli. Powiedziano, że owe wojska z sobą jeńców prowadzili, o tem nie doniósł prezes naczelnny. W doniesieniu dowódcy wojskowego powiedziano o 5 jeńcach z Polski rosyjskiej, którzy w bitwie niemieli udziału, ale wprzód zostali aresztowani, ponieważ kasę solną i konie zabrali. Tych chciał zatrzymać dowódca rosyjski, sprowa-

dzono ich na odwach pruski w Kruszwicy. Na drugi punkt odpowiadam po prostu, że takiego rozkazu gabinetowego nie ma. Trzeci punkt interpelacji załatwiony, zaprzeczeniem drugiego punktu. Jeżeli dawniej p. prezes ministerstwa oświadczył, że uważał przekroczenie takich granic za niepodobne, wówczas miał na myśli inny rodzaj przejścia, jak terazniejsze, bo w danym przypadku nie chodzi o dowolne przejście terytorium pruskiego, ale przepędzenie tego oddziału naciśniętego z trzech stron. Takiego faktu nie było można przewidzieć. Jeżeli tego wojska nierozbrojono, niemożna utrzymywać, że rozbrojenie powinno nastąpić na mocy prawa. Zająć tylko tu mogło powątpiewanie, czy pozostawienie broni w danym przypadku było niebezpiecznym. Dowódca pruski doniósł, że piechota rosyjska w dwóch miejscach stanęła, a kawaleria zsiadła z koni. Załogi pruskie zaraz zaalarmowały i one nie opuściły odtąd wojska rosyjskiego. Wojsko rosyjskie wzorowo się zachowało. Uroczystego przeprowadzenia nie było, tylko prosta eskorta wojska do obrony. A co się tyczy inkwaterunku, tego nie wymaga na mocy prawa lub rozkazu gabinetowego, tylko chodziło o inkwaterunek, jak np. rannych powstańców. Ponieważ protestacya nienadeszła żadna przeciw inkwaterunkowi, przeto przyjąć należy, że wszystko odbyło się łagodnie. W końcu odczytał minister część sprawozdania wojskowego dotyczącego urzędnika tymczasowego lazaretu dla rannych.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 2 Maja. — National Zeitung pisze: mówią, że Wielopolski przebył szczęśliwie przesilenie i spędził z pola swych przeciwników generała Berga i dyrektora spraw wewnętrznych hr. Kellera. Za następcę generała Berga podają Suwarowa. Bergowi nieudało się przywrócić karność w wojsku, owszem jeszcze się pogorszyło pod nim, jak tego dowodzi przypadek, kiedy jazda przeznaczona do Konina nie chciała siadać na kolej bez piechoty. Dowódca Korff musiał ustąpić żądaniu. Niewiem, czyli to był jeden z tych szwadronów, który za skutkiem zepsucia kolei wpadł w ręce powstańców i został zniesiony. Pułkownik, który dowodził tym szwadronem, pociągnięty do odpowiedzialności odebrał sobie dziś życie w więzieniu. Inni opowiadają, że rzeczony szwadron jazdy przeszedł do powstańców. Tyle pewna, że Berg nieodpowiedział położonemu w nim zaufaniu w Petersburgu. Już na początku objęcia przezeń dowództwa przepowiedziałem mu, że sława jego podobnie jak innych znajdzie koniec w Polsce. Manifestacye adresowe, pogrzebowe i inne groźby w Petersburgu okazują widocznie słabość rządu rosyjskiego. Dawniej kiedy się Moskwie powodziło, niepotrzebowała ani adresów, ani innych manifestacyi szlacheckich i ludowych. Dziś do pomocy swej je wciąga.

— Ostdeutsche Post donosi, że Padlewski nie dostał się do niewoli, a Rochebrun opuścił Kraków dnia 1. Maja, niemogąc się zgodzić z innymi dowódcami powstania.

— Jen. Jeziorański nocował z swoim oddziałem w Potoku 28. z. m. Tego samego dnia zabrał on kasę w Krzeszowie, w której znajdowało się 1000 rubli. Następnie manewrował Jeziorański wśród znacznych moskiewskich sił, które z trzech stron chciały mu zająć drogę, a mianowicie od Krzeszowa, Tarnobrodu i Józefowa. Jeziorański oddział Moskale od Krzeszowa, wyprzedził zaś oddział idący od Tarnobrodu, wiedząc, że oddział idący od Józefowa nie mogąc się z innymi znieść, cofnął się ku Zamostcowi w celu zażądania tam posiłków. Polski zaś dowódca zajął korzystną pozycję. Piszą nam przy tem, iż jen. Jeziorański brał dawniej udział w jednej z wypraw Czarnogórskich.

W Warszawie rozeszła się pogłoska, iż W. Książę opuścił stolicę 13. t. m.

Warszawa, 28. Kwietnia. — W nocy 27. odbyły się rewizye bardzo ścisłe w kilku drukarniach, mianowicie w drukarni dawniej Hindemitów, w drukarni p. Jaworskiego i innych. Przerzucano cały dom, plądrowano po piwnicach, jednakże prócz Dzienn. Powsz., który się wydał niepokojącym policyi, pomimo, że jest pismem ze wszech miar karygodnym, bo prowokacyjnym, nie znaleziono u p. Jaworskiego nic. W drukarni Hindemitów odbitki pamiętnika Tow. Lekarskiego, pisma czysto naukowego, a wcale polityką niezatrudniającego się, wydały się policyi podejrzanymi; zwrócili mianowicie uwagę ustępy rozprawy Dra Faleckiego z Krakowa »o gimnastyce«, w których autor objaśnia jak podnosić rękę, jak wyprężyć nogę itd. Otóż p. Zengbusz policmajster te wszystkie ruchy wziął jako przeciw sobie skierowane, uczuł się zagrożonym i skonfiskował te przepisy wywijania nogami i rękami jako niebezpieczne jeżeli nie dla państwa to przynajmniej dla władzy policyjnej.

Książę aresztowanych po 24-godzinnem więzieniu wypuszczono; uczyniono to na rozkaz wyraźny nadeszły z Petersburga. Śnać w Petersburgu owo pogwałcenie obrządku kościelnego nie przypadło do gustu jako dokonane w chwili toczenia się przed trybunałem gabinetów sprawy polskiej; pomimo, że ten gwałt ani nowym ani niezwykłym nie był, przeciwnie był jednym z wielu, których codziennie Polska rządzona przez Moskwę jest widownią, trudno zaprzeczyć, że fakt ten w tej chwili spełniony, jest dobrym komentarzem postępowania rządu moskiewskiego w Polsce.

Po mieście wciąż chodzą wieści o łaskach spaść mających na kraj. Łaski te zresztą nie stają przeszkodą w przemyśliwaniu nad sposobem urzędnika i rządzenia militarnie krajem. Projekt generała Berga zniesienia wszystkich władz cywilnych, poddania wszystkich czynności administracyjnych, policyjnych itd. pod zarząd oficerów okręgowych jest faktem nie ulegającym wątpliwości; jak to wam donoszono, Królestwo ma być podzielone na 200 okręgów (każdy powiat na 6 lub 7 okręgów militaryjnych). Jedno podobno tylko staje wykonaniu na przeszkodzie, a tem jest niedostateczna ilość wojska. Pan Berg miał się odnieść do Petersburga z żądaniem posiłków znacznych militaryjnych. Pytanie tylko zachodzi, z kąd je Rosya weźmie? o ten mały skopek, o brak wojska go-

tów się rozbić projekt p. Berga, a może i sam p. Berg. Mówią, że w razie nie uzyskania pomocy wojskowej z Rosyi, p. Berg chce się usunąć; jako prawdopodobnego zastępcę, wskazują Anenkowa, dziś gubernatora wojennego w Kijowie, niegdyś oberpolicmajstra Petersburga, który za nadużycia popełnione na tym urzędzie, przeniesiony został na gubernatorstwo kijowskie.

Miedzy Zamkiem a Petersburgiem telegraf w ciągłym ruchu. Ktoś z wysoko położonych osób, mogących choć przez podsłuchiwanie dość praktykowane w życiu dworskim, wiedzieć o treści tych telegramów, miał się wyrazić, że »w Petersburgu głowę tracą;« rozkazy idące z tamtąd mają być najsprzeczniejsze. Tę sprzeczność znaczą grę i intrygi partyj dworskich, które dziś w chwili krytycznej walkę ze sobą toczą. Cesarz słaby z usposobienia, poddaje się wpływowi to jednych, to drugich, nie zdolny sobą utrzymać równowagi rządu.

Ton pism politycznych moskiewskich, które, jak wiadomo, wszystkie pod srogą stoją cenzurą, jest uderzający. Wszystkie głoszą wojnę na śmierć i życie, a tym krzykiem niewolniczego dziennikarstwa, wtorują adreśa zgromadzeń szlacheckich, zgromadzeń miejskich itd. Ta buta dziennikarstwa dziwnie odbija od wiadomej bez siły Rosyi.

Mówią, że generał Wittgenstein, który przybył tu po posiłki, otrzymał dymisy; powodem nienacki są dwie przegrane bitwy i co najgorsza to, że generał przyznał się w raporcie do przegranej.

Tymczasem osobnym pociągiem wyprawiono znaczne oddziały na linię kolei żelaznej bydgoskiej.

W kaliskim prócz oddziałów już sformowanych reorganizuje się oddział Urbanowskiego, który był czasowo rozszedł się.

Prócz wymienionych i nazwanych już oddziałów większych, potworzyły się w wielu miejscowościach małe oddziały, które ubocznymi utarczkami, napaściami z nienacką, srodze dokuczają Moskalom.

Do takich oddziałów zaliczyć trzeba oddział konny co chwila zmieniający miejsce pobytu pomiędzy Sochaczewskim, Rawskim i Łowickim, który szybkimi obrotami wciąż unika większych sił nieprzyjacielskich, a małe oddziały co chwila znosi.

Inny znów oddział w opatowskim zyskał sobie złą wielce sławę u Moskali za to, że pod Opatowem regularnie nocą znosi placówki. Noc w noc dochodzi do miasta strzał od ostatniej moskiewskiej placówki. Moskale robią w mieście alarm, stroją armaty, wybiegają w kierunku strzału słyszanego i napotykają na pustym polu po pod miastem 2ch lub 3ch zabitych żołnierzy. O partyzantach, którzy tak beczelnie wzięli sobie za obyczaj codzienne znoszenie placówek, ani słycho.

Dziś to działanie partyzantów ułatwione jest w kraju całym współudziałem włościan, którzy o ruchach Moskali komu przystoi, donoszą.

Wojsku się też bardzo przykrzy taka wojna; klamią więc na pociechę zwycięstwa i radziły już raz widzieć koniec.

Z Litwy donoszą, iż powstanie tam coraz większe przybiera rozmiary. W powiecie lidzkim Narbut ze swoim oddziałem złapał Moskale na gorącym uczynku rabunku dworu Nowodworskiego i dobrze im skórę przetrzepał i zmusił do ucieczki zabiwszy 15 żołnierzy.

W powiecie trockim oddział Wysloucha stoczył 19. b. m. utarczkę z dwiema kompaniami piechoty moskiewskiej bardzo pomyślną. Moskale zostawili na placu 22 trupów, 9 rannych oraz 17 karabinów.

W powiecie nowogrodzkim nowo zbierający się oddział został otoczony dnia 19. przez wojsko w okolicach Naliboków, chociaż że oddział ten w znacznej części nie był jeszcze uzbrojony; pomimo dziesięćkroć liczniejszego wojska, złożonego z piechoty, artylerji i kozaków, zdołali powstańcy przedrzeć się przez szeregi moskiewskie, straciwszy jednakże 30 ludzi, z których większa część haniebnie pomordowaną została, pomiędzy niemi był powszechnie szanowany ks. Kaszkiewicz. Dziewięciu zabranych jako jeńców Moskale porabiali.

— Z Królestwa donoszą, że 29. Kwietnia oddział pułkownika hr. Jouncka de Blankenheim, który wskutek niedostatecznego zaopatrzenia się w żywność, znacznie był zeszcupiał, pod Osowiem niedaleko miasteczka Brdowa przez naprowadzonych przez kolonistę niemieckiego Moskale napadnięty z trzech stron, dotkliwie porażonym został.

Ponieważ oddział ten liczył dużo dzieci poznańskich, poczytujemy a obowiązek udzielić czytelnikom naszym wyjątek z listu bliskiej nam osoby, która tak opisuje wrażenia nad mogiłą poległych:

»O... 2. Maja. W tej chwili wracam wraz z L. nie z obozu, lecz z mogiły poległych naszych. Mimo pospiechu zastaliśmy już wszystkich złożonych w mogile i przykrytych, prócz Karółka (Libelta syna młodszego szanownego naszego ziomka i posła, wiele obiecującego ucznia uniwersytetu wrocławskiego p. R. Dz.) który osobno leży w trumnie. Był tylko lekko raniony, lecz kolbami go zabili. Możesz sobie wystawić okropną boleść i cierpienie, gdy go ostatni raz ucałowała i pożegnała, ja, com pierwsza w świat go wyniosła, przybyłam tu jakby przecuciem wiedzioną by do nieba go pożegnać. Chciałam koniecznie, aby mi go zostawiono, by go biednym rodzicom zabrać, lecz niechciano zezwolić. Gdyby sobie jednak ojciec życzył poznać go można, bo z osobna pochowany i zabrać. Złożono ich tam 70 a przeszło 50 rannych leży po dworach. Zaręczano mi, że P. i St. żyją, lecz czy prawda, Bogu wiadomo, bo mi jedni mówili, że P. wzięty w niewolę do Konina, drudzy, że wrócił do obozu, którego rozbitki zebrały się i przyłączyły do oddziału Oborskiego. Jounck i prawie wszyscy oficerowie poginęli śmiercią bohaterką. Szczegóły wam opowiem, bo niedługo wracam, wstępując do C., by matkę biedną przygotować na cios prawdziwie śmiertelny. Wzięłam dla niej skrwawionych włosów kosmyk i wieniec z trumny. Boże mój, mnie się zdaje, że nad własnym dzieckiem więcej bym nie bolała. Otoczeni z trzech stron (mówią, że i ten oddział, który przed trzema dniami przepędzili do Prus, powróciwszy, też ich naszedł) bronili się jak lwy i Karólek siedmiu położył, nim sam upadł. Jounck posiekany do ostatka się bronił, 7 kul go raziło i obie ręce mu ucięto. Moskwa podo-

— „bno już w Pyzdrach i tu ich moc ciagnie. My w drodze dwa razy przed nimi uciekać musiały, nie dla nas, bo ja już niczego się nie boję, lecz dla ranego E. T., któremu kula przeszła przez ramię, lecz kości nie nadwerczyła. Zapewne go zabiorę ze sobą. Ile ja przez te dwadzieścia i cztery godzin wycierpiałam, trudno wyrazić. O Boże! lecz szemrać nie chcę, aby On tylko ofiarę łez i krwi tej szlachetnej i wzniosłej przyjął, a wrócił biednym swobodę, a bohaterom naszym wolną od wroga mogiłę.”

D. P.

— Do najciekawszych dokumentów należą najświeższe depesze, wydane manifestem amnestijnym cara.

Lord Napier przesyła ów manifest rządowi swemu d. 12. Kwietnia, dodając niektóre do tego uwagi. Podaje w nich najpierw treść owego manifestu, dołączając wyraz powątpiewania, czyli owa amnestya ściągając się także na ludzi będących już w ręku sprawiedliwości, czy też ograniczając się tylko na tych, którzy stoją jeszcze pod bronią; wszakże w dyplomatycznych kołach petersburskich było mniemanie, że amnestya obejmie jedną i drugą kategorię. Lord Napier powiada dalej, że manifest nosi na sobie cechę owej ludzkości i łagodności, które są właściwe charakterowi cara i że pełen jest zwrotów religijnych, o które nie trudno w dokumentach rosyjskich; mimo to żałuje szanowny lord, że manifest przypisuje niezadowolnienie Polaków podleganiom cudzoziemskich agentów rewolucyjnych lub emigrantów; niemniej że niema w nim żadnej wzmianki o poborze, który był bezpośrednim powodem do powstania. Rząd rosyjski byłby mógł korzystnie okazać więcej szczerości, byłby mógł wyznać błąd, który popełnił i przyobieczać środki zaradcze na przyszłość. Przy końcu domysla się lord Napier, że manifest nie jest dziełem z samostnej pobudki wypływającym, i przyspieszonym został obawą mieszania się obcego.

Na tę swoją przesyłkę odebrał lord Napier następującą ważną odpowiedź.

»Hrabia Russell do lorda Napiera.

Ministerstwo spraw zewnętrznych, 24. Kwietnia 1863.

Panie!

Odebrałem i przedłożyłem królowej depeszę w eksc. z d. 2. t. m. zawierającą odpis manifestu w sprawie polskiej ogłoszonego przez cesarza rosyjskiego d. 31. Marca. Rząd JKM. zastanowił się nader starannie i uważnie nad treścią tego dokumentu, spodziewając się znaleźć w nim zarodek przywrócenia pokoju, jako też nadzieję dobrego rządu dla Polski. Muszę panu uczynić następujące uwagi, które są wynikiem tych roztrząsań.

Amnestya może sprowadzić pokój w dwóch razach:

1) Jeśli powstańcy zostali zupełnie zniesieni i wyczekują tylko obietnicy przebaczenia, któreby im pozwoliło wrócić do domów;

2) Jeśli amnestyi towarzyszą przyrzeczenia dość skuteczne, aby zapobiedz klęskom, które były przyczyną powstania, tak dalece, iż okażą powstańcom; że celu owego dopięli.

Jasną jest rzeczą, że pierwszego przypadku zastosować niemożna do obecnego powstania. Nie zostało ono pokonane, przeciwnie jest teraz rozleglejsze, nizeli było przed kilku tygodniami.

Zastanówmy się więc nad amnestją w stosunku do drugiego przypadku, któryśmy przypuścili. Cesarz, mówiąc o ustawach, które nadał Królestwu Polskiemu, tak się wyraża: »Zachowując dzisiaj jeszcze te ustawy w ich całości, zastrzegamy sobie, skoro doświadczone zostaną w zastosowaniu, przystąpić do dalszego ich rozwoju, wedle potrzeb czasu i kraju.« Ta obietnica nie może zadowolnić Polaków; trzeba bowiem ze względu na ustawy już nadane, że to właśnie kiedy one już były w biegu tak samowolnie schwymano nocą dwa tysiące młodych ludzi, których skazano na służbę żołnierską w wojsku rosyjskiem, wbrew wszelkiej sprawiedliwości i z pogwałceniem prawa z r. 1859 niedawno temu ogłoszonego. Jest więc oczywistą rzeczą, że niemożnaby osiągnąć żadnego bezpieczeństwa poddając się raz jeszcze tym samym prawom. Podczas gdy te ustawy są w pełnej sile można jako zbrodniarzy więzić ludzi niewinnych, albo też skazywać ich na służbę żołnierską, lub wypędzać ich do krain dalekich, wszystko to bez wyroku, potajemnie, jednym słowem bez żadnej rękojmi. Co się tyczy zaś obietnicy zrobionej na przyszłość, należy uważać, że ona zależy od zastosowania praktycznego owych ustaw, jako też od potrzeb czasu i kraju. Pierwszy z owych warunków już sam jeden niweczy wszelką oszczędną nadzieję wypełnienia tej obietnicy. Praktyczne bowiem wykonanie owych ustaw dotychczas przyznanych zależy od współdziałania Polaków majątnych, pełniących urzędy członków rady stanu, rad prowincjonalnych i miejskich. Ale świeże postępowanie rządu rosyjskiego pozbawiło go zaufania wszystkich Polaków owej klasy i zmusiło ich nawet do usunięcia się od zgromadzeń, w których obowiązki swoje wykonywali. Zbywa więc manifestowi cesarskiemu na pierwszych pierwiastkach szczęśliwego powodzenia, to jest na rękojmi bezpieczeństwa z jednej strony, z drugiej na uczuciu zaufania. W jednej z depesz swoich wyrażał się lord Durham, wówczas poseł w Petersburgu, w Sierpniu r. 1832 następującym sposobem: »Zachodzi zazdrość, a nawet nienawiść między Rosyanami i Polakami.« Rząd JKM. spodziewał się, że cesarz terazniejszy, podnosząc stanowisko społeczne swych poddanych rosyjskich i zabezpieczając swobodę polityczną swych poddanych polskich, połączy ich z sobą węzłami szczerego przywiązania do tronu. Ta nadzieja zawiodła nas nieszczęściem i z głębokiem smutkiem dostrzega rząd JKM. że owe uczucia nienawiści pomiędzy Rosyanami a Polakami ani nie osłabły, ani się też nie zmieniły w przeciągu lat 30.

Amnestya terazniejsza nie zdaje się być tego rodzaju, aby zmniejszała siły powstania, ani też dała nowe rękojmie najumiarkowańszemu nawet patriocie polskiemu.

Zostaje etc.

(podp.) Russell.

Zarki, 24. Kwietnia. — Przesyłam wam opis bitwy pod Golczewicami (Pazurkiem):

Około godziny 10 z rana 22. we środę stanął obozem oddział Mosakowskiego w lesie za wsią Golczewice w pobliżu karczmy Pazurek; wieś od lasu przedzielona jest wzgórzem. W samo południe, kiedy partyzanci dzielili się dowieszoną sobie żywnością, oddział kilkudziesięciu konnicy moskiewskiej przebiegł tuż koło polskiego obozu. Polacy rzucili żywność, porwali za broń, lecz równocześnie na wzgórzu dzielącym wieś od boru ukazała się piechota moskiewska, rozsypana w tyralierów i rozpoczęła żywy ogień, jednak nie szkodliwy; strzelcy polscy rozsypali się również na prawo i na lewo w tyraliery, odpowiadając Moskałom rzadkimi, ale celniejszymi strzałami i podsuwając się coraz bardziej pod nieprzyjaciela, zagrozili mu na obu skrzydłach, Moskale zaczęli się cofać; zagrożona młodzież tą pomyślnością, pędem uderzyła na zmieszanego nieprzyjaciela, spędziła go ze stanowiska do wsi, że wsi przez most do boru na przeciwną stronę się rozciągającego, tak iż nie miał nawet czasu zebrać wszystkich zabitych i dwóch furgonów, które to łupy w ręce partyzantów wpadły. Spędzeni Moskale, połączywszy się ze swoją rezerwą i posiłkami, które im z Olkusza wraz z dwiema armatami nadciągnęły, rozpoczęli na nowo atak, którego jednak partyzanci nie przyjęli i cofnęli się pod zasłonę tyralierów. Straty Moskali w tym boju są znaczne. Polacy liczą trzech szeregowych i jednego oficera, wszystkich lekko rannych. Oprócz strzelców odznaczała się mężem konnica polska wraz z dzielnym swoim dowódcą Miernickim, który na nieszczęście poległ. Bój trwał od godziny 12ej w południe do 7ej wieczór. Dnia następnego oddział Mosakowskiego przechodząc kolej żelazną, zepsuł most i zerwał druty telegraficzne, a zatrzymawszy towarowy pociąg, zrewidował takowy.

Francya.

Paryż, 3. Maja. — Kolońska gazeta pisze: Drouyn de Lhuys był wczoraj u posła rosyjskiego Budberga na obiedzie. Czyliż można lepiej swoje zadowolenie z odpowiedzi rosyjskiej okazać!? A teraz organ pana Drouyn de Lhuys Nation oświadcza, że odpowiedź pozwala przypuścić, iż liberalne rozwiązanie kwestyi polskiej może nastąpić. Granier de Cassagnac wiąże z tem rozwiązaniem wielkie uroczczenia, jak tego dowodzi dzisiejszy jego artykuł. Mówią ludzie dobrze zawiadomieni, że książę Leuchtenberg wybiera się w podróż do Francyi.

— Głoszą, że adjutant cesarski wyjechał do Wiednia z listem cesarza do arcyksięcia Maksymiliana. List ten ma się ściągać do sprawy meksykańskiej.

— Odpowiedzi rosyjskie, jak pisze korespondent do kolońskiej gazety, niezadowolili wcale. Patrie i inne wieczorne dzienniki ganią te odpowiedzi. Patrie występuje ostro i uważa za rzecz nader szczególniejszą, iż Gorczakow odważył się mocarstwu zaproponować naradę, jak uciśnionemu ludowi — nie wolność, — ale spokojność przywrócić. Europa wskutek tego musi wybierać: albo ma dalej trwać brutalne panowanie Rosyi i powstanie Polaków, którzy chcą być wolnymi, — albo Polacy muszą być wolni a pokój przez zwycięstwo zasad ludzkości przywrócony. La France sądzi jak Nation, że teraz czas nadszedł do liberalnego rozwiązania kwestyi polskiej.

Austria.

— Akcja dyplomatyczna w sprawie polskiej nie poprzestała na wniesieniu trzech not: austriackiej, francuskiej i angielskiej. Jak za namową Anglii, już niektóre państwa pośpieszyły dawniej z przedstawieniami swemi w Petersburgu, opierając się na służącym sobie prawie jako kontrahentom traktatu wiedeńskiego, tak znów teraz idzie o to, aby wszystkie o ile można państwa poszły w poparcie trzech mocarstw. Na państwa niemieckie będzie to najmniej miało wpływu, a jednak Austrii zależałoby wiele na tem, by choć kilka państw niemieckich zdeklarowało się. W tym zapewne celu, a następnie, aby uspokoić i zabezpieczyć państwa związku niemieckiego, gabinet wiedeński wystosował podobno do rządów z sobą zaprzyjaźnionych, tudzież do wszystkich rządów niemieckich okólnik opisujący stanowisko Austrii w kwestyi polskiej. Gazeta augsburska przypomina przy tej sposobności, że Austria zwykła to była czynić w każdym ważniejszym wypadku.

Rząd francuski z swojej strony, jak dziś twierdzi Gazeta krzyżowa, zawezwał dwory niemieckie, aby przystąpiły do akcji dyplomatycznej trzech mocarstw.

Galicya.

Kraków, 30. Kwietnia. — W tej chwili odbieram bliższe szczegóły od naocznego świadka o potyczce krwawej w józefowskich lasach, którą Marcin Lelewel d. 24. Kwietnia z dziesięćkroć silniejszym nieprzyjacielem stoczył. Moskale, chcąc dzielnego tego partyzanta znieść ze szczerem, z trzech stron, od Józefowa, Janowa i Zamościa w 14 rot piechoty, 200 strzelców celnych finlandzkich, 2 sotnie kozaków, 2 szwadrony ulanów i huzarów i 7 armat, garstkę Lelewela otoczyli. Było to około 4ej nad wieczorem. Nasi, których liczba nie przenosiła dwustu, podzieleni przez swego dowódcę na dwa oddziały, z rozpaczną zaciętością rzucili się na Moskale, i po kilkogodzinym zaciętym boju, udało im się przerznąć przez nieprzyjacielskie zastępy. Jeden oddział pod dowództwem samego Lelewela cofnął się w głąb lasów józefowskich, drugi przeszedł pod Cieszanowem w obwodzie żółkiewskim na terytorium austriackie. Z naszej strony padło 30 śmiercią walecznych, liczba rannych także dość znaczna. Między poległymi oplakujemy stratę Gustawa Wasilewskiego i poety Mieczysława Romanowskiego. Ten ostatni pełen spokoju choć bolesnego przeczcucia szedł do walki, dzielnym będąc strzelcem ubił z sztucera 5 Moskale, i byłby może zdołał ująć szczęśliwie, gdyby wśród odwrotu nie był zagrzeź w bagnie, gdzie go Moskale dopędzili i zamordowali. Okrutnie się nad jego trupem i nad innymi pastwiono, uczucie wstydu i zgryzoty niepozwała nam opisywać swiatu barbarzyństwa krwiożerczej hordy mongolskiej.

Moskale nie mniej dotkliwie ponieśli straty; widziano ich unoszących z pośpiechem na drogach krwią oblaną, poległych swych i rannych z pobożowiska. Major strzelców finlandzkich tego samego wieczora umarł w Józefowie, dokąd się Moskale po bitwie cofnęli. Nazajutrz wróciły wojska moskiewskie pod Zamość i Janów na załogi.

Charakterystycznym jest, że żaden chłop Moskałom nie chciał służyć za przewodnika.

D. P.

Kronika miejscowa.

Poznań, 4. Maja. — Dnia 28. z. m. moskiewski generał-adjutant baron Minkwitz wyjechał z Petersburga przez Warszawę do Berlina. W Berlinie przebył kilka godzin tylko, incognito, mając konferencje tajne z osobami najwyższych kół. Później wrócił przez Poznań do Królestwa.

D. P.

Wągrowiec, 1. Maja. — »Nie wiem czy ta wiadomość na innej drodze was już nie doszła. Dnia 29. p. m. po południu przybył oddział złożony z 30 ludzi piechoty wraz z oficerem i komisarzem obwodowym do Wiatrowa pod Wągrowcem; przerzucił tutaj dwór, gdy po długich poszukiwaniach nie udało się znaleźć, posłano kilkunastu ludzi do wsi Przysieki tu dotąd należące, i również po przerzuceniu folwarku nie udało się znaleźć. Zabrano p. Ignacego Moszczeńskiego wraz z jego papierami do Wągrowca, gdzie go uwięziono. Dzisiaj dnia 1. Maja po rewizji w Pomarżankach, aresztowano także p. Buchowskiego Kajetana. Obydwaj ci panowie podobno z rozkazu wyższego z Poznania aresztowani zostali.

D. P.

Wągrowiec, 2. Maja. — Wczoraj o godzinie 6. z rana przybył do Pomarżanek oddział piechoty, składający się z oficera i 33 żołnierzy, obstawili dwór, a komisarz obwodowy ze Skoków, wraz z dwoma żandarmami przybyli, jak najciszej uskutecznił rewizję, okazawszy rozkaz p. landrata do odbicia ścisłej rewizji i aresztowania p. Buchowskiego. Pomimo protestacji ostatniego przeciwko prawowitości podobnego rozkazu, który podług praw istniejących tylko przez sąd właściwy wydany być może, odbyto rewizję. Nic kompromitującego nie znalazłszy, zabrano kilka dubeltówek myśliwskich, pałasz i 2 stare papiery, obok kilku broszur za granicą wyszłych, sprawozdanie Towarzystwa Rolniczego w Warszawie i t. d. jako corpus delicti a p. Buchowskiego, kuracją lekarską odbywającego, do Wągrowca do więzienia odprowadzono. Powód do tego ma być ten, iż nazwisko jego znajduje się także wypisane w pugilaresie hr. Działyńskiego zabranym. Smutne zaiste położenie, gdzie dla podobnego podejrzenia wtrąconym być można do więzienia, a tem bardziej, gdy jest przeświadczeniem powszechnem, że przeciwko Prusom żadne przedsięwzięcie nie mogło być, nie było i nie jest skierowane.

D. P.

Z pod Inowrocławia, 3. Maja. — Rewizje i aresztowania stały się w ostatnim czasie w powiecie naszym chlebem powszednim. Dzień w dzień, rewidują, aresztują. Dnia 2. Maja przybyło 2 żandarmów, 7 żołnierzy z 14. pułku piechoty i 3 ułanów do wsi Cieślina. Piechota otoczyła dom, konnica stanęła w podwórzu a żandarm z swym drugim towarzyszem pokazał pismo prokuratora nakazujące mu jaknajściszej rewizję z powodu znajdującego się mającej bielizny dla powstańców w Królestwie polskim walczących przeciwko rządowi moskiewskiemu; wziął się do czynu. Zrewidował dom cały, kuchnię, spiżarnię, piwnicę, stodołę i spichlerz i koniec końców, niczego nie znalazł. Ztąd udał się cały ten oddział do Kościelca; tu aresztował pana Adolfa Łęczyńskiego i pod eskortą odprowadził do Inowrocławia.

D. P.

Z Wyrzyskiego, 3. Maja. — Dnia 1. Maja wieczorem o godz. 8. zjechał p. komisarz obwodowy Duszyński w asystencji dwóch żandarmów do Trzeciewnicy i odbywszy we dworze ścisłą, lecz daremną rewizję, aresztował pp. Józefa i Cezarego Turów. Osadzono ich w więzieniu w Wyrzysku.

Nazajutrz o 4. rano przybyło do Ślesina trzech żandarmów przypro-

wadziwszy ze sobą 6. kolonistów niemieckich z polskiej wsi dla obstarowania dworu i aresztowano p. W. Połczyńskiego z rozkazu p. landrata bydgoskiego.

D. P.

Przy ukończeniu Gazety doszła nas następująca depesza:

Londyn, 6. Maja. — Times i Daily News poczytują odpowiedź Rosji za niezadowolającą ani w tonie, ani w osnowie, ani nawet w dowodzeniu.

Petersburg, 6. Maja. — Journal de St. Petersburg ogłasza notę szwedzką z d. 7. Kwietnia, która apeluje do ludzkości i szlachetności cesarza Aleksandra II., wraz z odpowiedzią, w której odnosi się rząd rosyjski do depesz trzech mocarstw, do noty hiszpańskiej z d. 21. Marca, ubolewając nad niecierpliwością Polski, polecając łagodność z własnego doświadczenia, wraz z podziękowaniem przyjacielskiem, dalej notę turyńską z dnia 23. Kwietnia wraz z odpowiedzią, że Turyn trudne zadanie zna, jakie rewolucja stawia rządowi, które pragną zaprowadzenia trwałego pokoju.

Przybyli do Poznania dnia 5. Maja.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Heymann z Wrocławia, Meyer z Berlina, Kroffke z Szczecina, Schneider z Rawicza, Dohmen z Gladbach, Pels-Leusden z Rheydt, Aachbach i Marcuse z Zgorzelic, Müller z Giessen, Fuss z Paradyża.

HOTEL DU NORD: hr. Działowski z Działowa, Żeroński z Brzozy, Wilkoński z Morki, Poniński z Komornik, Żeroński z Grodziszczka, Radofski i Mieczkowski z Wrocławia.

POD CZARNYM ORŁEM: Szoldrzyńska z Golin, Neymann z Daków, Kiesewetter z Kleszczewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Hartmann z Gartz, Schütte z Szczecina, Wagner z Berlina, v. Bornsdorff z Weidenhagen, Kläbr z Kossenblatt, Einicke z Landeburga, Löwenthal z Berlina.

HOTEL PARYSKI: Weiss z Szamotuł, Hey z Berlina, Staup z Dreżna, de Lepinasse z Bordeaux, Loras z Napoleonsville, Śniegocki z Tarnowa, Biepermann z Miłostawia.

HOTEL BERLINSKI: Reissner z Wrocławia, Pohl z Stroppen, Schütze z Berlina, Friedmann i Zuckermann z Rawicza, Hartmann z Starogrodu, Dr. Türk z Srody, John z Skalmierzyce, Engelkamp z Rogoźna, Rosenthal z Marienberg, Kästner z Krampke.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Jesionek z Sliwna, Maass z Starogrodu, Kröner z Inowrocławia, Honig z Leszna, Heft z Maniewa, Krakauer z Obornik, Liebenwalde z Międzyrzecza, Zabiński i Abrahamsohn z Barcina.

HOTEL EICHBORNA: Schäch z Lignicy.

EICHNER BORN: Blyck z Srenu, Schrimmer z Gostynia, Grün z Krobi, Leipziger z Budzyna, Schmuklarezyk i Schwarz z Golin.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Schreiber z Buina, Magazynowa ul. 15.

Z dnia 6. Maja.

BAZAR: de Noë z Paryża, Stabrowski z Zalesia, Koźuchowski z Polski, Bukowiecki z Czarnosadu, Prądyński z Ruśca, Kościelski z Szarlej, Chłapowski z Turwi.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Dobrzycki z Baborowa, Karśnicki z Mchów, Herrenberg i Haber z Dreżna, Sperling z Łagiewnik, Löwenthal z Lipska, Deckert z Stuttgart, Hassenpflug z Hanau.

HOTEL DU NORD: Kłobukowska z Warszawy, Krzyżanowska z Swadzimia, Schape z Ostrowa, dziekan Jankowski z Wysokocza, prob. Sobeski z Duszna, ka. Sobeski z Bydgoszczy, Winzewska z Wrześni, Sobeski z Duszna.

POD CZARNYM ORŁEM: Klatecki z Grabowka, Maciejewski z Węgierok, Moszczyński z Tarnowa, Haack z Nowca.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Skórzewska z Czarniejewa, Heymann i Friedländer z Wrocławia, Heugel z Wilhelmshütte, Sulerzycki z Chomiędzy, Friedländer z Niasy, v. Michaelis z Szlawy.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: v. Neuhaus z Hünern, v. Philippsborn z Fuchsmünde, Peiler z Althöfchen, Heyne z Kempna, Jacobi, Calinich, Schulz, Edel i Bohnen z Berlina, Przewiński z Szczecina, Hirschel z Wrocławia, Sanger z Głogowa.

HOTEL PARYSKI: Schenke z Wrześni, Baranowski z Gwiazdowa, Dutkiewicz z Rzegnowa, Simon z Wiednia, Nowodworski z Francji, Lewy z Wągrowca.

HOTEL BERLINSKI: Nürnberg z Leszna, Zucker z Wrocławia, Liebetruth z Benneckenstein, Schmidt z Hanoweru, Häseuer z Gniezna, Spieler z Sędzina, Weber z Rostk, rzewa, Blümel z Stawek, Meissner z Kiekrza.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Kussmann z Skoków, Bernstein z Kościana, Schlesinger z Landeburga, Löwenthal z Babimostu, Wolfski z Zielonogóry, Bergas, Ephraim i Gutmann z Grodziska, Zöllner z Zehdenek, Schwanebeck z Prenzlau, Silberstein z Buku.

Ball i Mosse z Grodziska.

OBWIESZCZENIE.

W miesiącu Maja r. b. sprzedawać będą poniżej wymienieni piekarze chleb i bułki po najcięższej tu podanej wadze:

1) Chleb po 5 Sgr. funt. fut.
Józef Rychlicki, ul. Półwiejska Nr. 16., . . 5 15
Karól Brzozowski, ul. Żydowska Nr. 3., . . 5 8
Jan Schenk, Chwaliszewo Nr. 74., . . . 5 —
Wdowa Kostrzewska, Ostrowek Nr. 23., . . 5 —
Józef Górski, Zawady Nr. 55., 5 —

2) Bułki po 1 Sgr. fut.
Gustaw Schultz, ul. Butelska Nr. 18., . . . 20
Emil Tiedemann, ul. Szeroka Nr. 7., . . . 20
Zresztą odwołuje się do taks na miejscach sprzedaży wywieszonych.

Poznań, dnia 6. Maja 1863.

Król. Prezes Policji
v. Baerensprung.



200 wełnistych 2, 3 i 4letnich skopów

200 maciorek (elektoralno negrettich) dosyć młodych, stósownych na chodowanie obfitujących w wełnę, rok używanych

baranów czystej krwi negretti jest na sprzedaż w zarodowej owczarni w

Mochel pod Bydgoszczą.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 5. Maja 1863.

Zyto (wępel po 25 szefli) mała zmiana w cenie. Na Maj 40¹/₂ pl., na Maj Czerwiec 40 pl., na Czerwiec Lipiec 40¹/₃ list. ¹/₄ pien., na Lipiec Sierpień 40¹/₂ list. ³/₄ pien., na Sierpień Wrzesień 40¹/₂ list. ³/₄ pien., na Wrzesień Paźdz. 41 list. 40¹/₂ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa słabo. Wypowiedziano 36,000 kwart. Na Maj 14¹/₂ pl. i list. 14 piana, na Czerwiec 14¹/₂ list. ¹/₂₄ pien., na Lipiec 14¹/₂ pl. ¹³/₂₄ list. ¹/₂ pien., na Sierpień 14³/₄ pl., na Wrzesień 15 list. 14¹/₂ pien., na Paźdz. 15 list. 14²/₃ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 5. Maja.

Pszenica 58—70 tal.
Zyto na wiosnę 45³/₈—¹/₂ tal., na Maj Czerwiec 45²/₈ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—39 tal.

Groch do gotowania 45—50 tal.

Groch na pastwę 41—43 tal.

Olój rzepiowy na Maj 15³/₄ tal., na Maj Czerwiec 15¹/₄ tal., na Czerwiec Lipiec 14³/₄ tal., na Wrzesień Paźdz. 13³/₈—¹¹/₁₂—¹/₈ tal.

Okowita na Maj i Maj Czerwiec 14¹/₂ tal., na Czerwiec Lipiec 15¹/₈ tal., na Lipiec Sierpień 15¹/₂ tal., na Sierpień Wrzesień 15⁵/₈ tal.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	tal.	agr.	fu.	tal.	agr.	fu.
Pszenicy pięknej, szefel po 16 garn.	2	15	—	2	17	6
Pszenicy średniej	2	11	3	1	13	9
Pszenicy ordynaryjnej	2	7	6	2	8	9
Zyta przedniego, szefel	1	21	3	1	22	6
Zyta lżejszego	1	18	9	1	20	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	27	—	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	1	16	3	1	17	6
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	7	6	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	14	—
Masła, garniec	2	15	—	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Olaju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80% Tralles.

	Tal. Sgr. F.	do	Tal. Sgr. F.
5. Maja	13 26 3	do 14 1 3	
6. „	13 26 3	„ 14 1 3	

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.